

dr hab. Filip Musiał, prof. AIK
Instytut Nauk o Polityce i Administracji
Wydział Pedagogiczny
Akademia Ignatianum w Krakowie

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło: m. 06.12.2021	Znałc:
Ref: papi 13.12.2021	Zat:

Dyp 15.12.2
papi
R

Kraków, 3 XII 2021 r.

**Recenzja pracy doktorskiej mgr. Mileny Bykowskiej
„Badania historyczne w procesie identyfikacji skazanych na karę śmierci przez
wojskowe sądy rejonowe i rozstrzelanych w Polsce w latach 1944-1956”**

**napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Wolszy,
Warszawa 2021, ss. 219**

Recenzowana dysertacja dotyczy ciekawej i aktualnej – nie tylko badawczo, ale także społecznie – problematyki. Odnosi się bowiem do procesu związanego z typowaniem miejsc domniemanego pochówku partyzantów i działaczy podziemia czy jawnej opozycji z pierwszych lat „ludowej” Polski, którzy ponieśli śmierć w wyniku działania szeroko pojętego komunistycznego aparatu represji; a następnie prowadzeniem badań wiodących do ekshumacji i identyfikacji osobniczej szczątków. Proces ten symbolicznie kończy się uzyskaniem przez rodzinę – jeśli takowa istnieje – noty identyfikacyjnej. Kluczową rolę odgrywają w nim badania historyczne, archeologiczne, antropologiczne oraz genetyczne. Autorka opisuje rolę i znaczenie każdego etapu tych badań, co w efekcie przynosi pracę o charakterze interdyscyplinarnym, niewątpliwie jednak dominująca jej część przynależy do obszaru badań historycznych.

Przy ocenie pracy skoncentrowano się na kilku kwestiach: przyjętych cezurach (czasowych i terytorialnych); zgodności tytułu opracowania z jego treścią; metodologii; strukturze; charakterystyce doboru źródeł; stronie merytorycznej; oryginalności opracowania oraz jego stronie formalnej. Ocena tych elementów pracy pozwala wnioskować o tym czy zaprezentowany materiał świadczy o wiedzy teoretycznej Doktorantki i umiejętności prowadzenia badań naukowych oraz czy jest oryginalnym rozwiązaniem problemu naukowego.

Przyjęte w pracy cezury czasowe wzbudzają wątpliwości; a kwestię tę należy omówić łącznie z problemem zgodności tytułu pracy z jej treścią. Tytuł w formie: „Badania historyczne w procesie identyfikację skazanych na karę śmierci przez wojskowe sądy rejonowe i rozstrzelanych w Polsce w latach 1944-1956” budzi kontrowersje. Byłby spójny, gdyby ostatecznie jego człony traktować rozłącznie jako:

- 1) skazanych na karę śmierci przez wojskowe sądy rejonowe

2) rozstrzelanych w Polsce w latach 1944-1956.

Jednak Autorka, co wynika z treści pracy, traktuje oba człony jako uzupełniające się, a więc w rozumieniu skazanych, którzy następnie – w konsekwencji wyroku – zostali rozstrzelani (zob. np. ss. 30, 31, 56, 78, 149, 170, 180). Zatem należy uznać, że temat pracy został sformułowany wadliwie – bowiem wojskowe sądy rejonowe działały w latach 1946-1955 (a w Koszalinie, Opolu i Zielonej Górze w l. 1950-1955, co jest mniej istotne) i takie cezury należało przyjąć jeśli dysertacja miałaby rzeczywiście traktować o skazanych na karę śmierci i straconych. Problem jest jednak szerszy bowiem lektura pracy skłania do wniosku, że przedmiotem badań są w istocie w ogóle śmiertelne ofiary represji komunistycznych z lat 1944-1956, których miejsca pochówku zatajano. A więc poza skazanymi przez WSR, także ofiary innych sądów „ludowej” Polski – cywilnych i wojskowych; pacyfikacji dokonywanych przez aparat represji czy partyzanci niepodległościowego podziemia, którzy zginęli w walce. Sama Autorka odnosząc się w różnych miejscach pracy do przedmiotu badań stosuje różne zakresy pojęciowe: więźniowie polityczni rozstrzelani w latach 1944-1956 (s. 17, 100); w nieco innym kontekście – ofiary represji politycznych z lat 1944-1956 (s. 37); osoby zamordowane w okresie powojennym (s. 55); skazani na karę śmierci i rozstrzelani w latach 1944-1956 (s. 124); wspomina także o wadze badań historycznych w *procesie poszukiwań miejsc pochówku zaginionych i zamordowanych w latach 1939-1956* (s. 80); czy *procesie identyfikacji więźniów politycznych lat powojennych* (s. 155) oraz o *skazanych na karę śmierci w latach 1939-1956* (s. 177).

Mając powyższe uwagi na względzie, marginalną kwestią jest sprawa zastosowanej terminologii, którą jednak należy odnotować z recenzenckiego obowiązku: o rozstrzelaniu mówimy wtedy, gdy mamy do czynienia np. z plutonem egzekucyjnym, natomiast – jak pisze sama Autorka – większość odnajdywanych ofiar została zastrzelona tzw. strzałem katyńskim. Jest to jednak uwaga nie rzutująca na ocenę tytułu, jako bardzo specjalistyczna i zrozumiała tylko dla wąskiego grona badaczy tego tematu.

Kolejnym problemem jest, zbędne i nie przystające do treści pracy, zawężenie tematu dysertacji do badań historycznych „w procesie identyfikacji”. Tymczasem znacząca część narracji dotyczy etapu poszukiwań, a nie samej identyfikacji odnalezionych już szczątków.

Podsumowując tytuł pracy jest nieprecyzyjny i rozmija się z jej zawartością.

Uprzedzając kolejne uwagi należy w tym miejscu zaznaczyć, że uporządkowanie tej kwestii (poza błędnymi cezurami czasowymi, które są niezgodne z latami funkcjonowania wojskowych sądów rejonowych) byłoby możliwe gdyby w pracy dodano fragment ukazujący,

na podstawie literatury – bez konieczności przeprowadzania badań źródłowych – system represji komunistycznych i miejsce WSR w tym systemie. Pozwoliłoby to w dalszej narracji – koncentrując się na ofiarach wojskowych sądów rejonowych, odnosić się – na zasadzie dygresji – do ofiar innych ogniów komunistycznego aparatu represji. Gdyby takie ujęcie historyczne wzbogacić o ukazanie logiki poszukiwań, a więc wskazać, że Instytut Pamięci Narodowej (który w ostatnich latach odpowiada za większość działań związanych z poszukiwaniem utajonych miejsc pochówku działaczy niepodległościowych z okresu powojennego) w pierwszej kolejności koncentruje się na ofiarach wojskowych sądów rejonowych i oni stanowią statystycznie największą grupę spośród poszukiwanych i zidentyfikowanych, to owe dygresje dałoby się uzasadnić, podkreślając że poszukiwania i identyfikację innych ofiar zbrodni komunistycznych z lat 1944-1956 prowadzi się *per analogiam* do ofiar WSR.

We wstępie do pracy brakuje opisu przyjętej metodologii badań. W części historycznej jest to niewątpliwie klasyczna metodologia wykorzystująca analizę i krytykę źródeł oraz opracowań, ale warto było to napisać.

Struktura pracy jest zwarta i uzasadniona logicznie i metodologicznie, chociaż wydaje się niepełna i – w moim przekonaniu – powinna zostać uzupełniona o rys historyczny odnoszący się do badanego przedmiotu, o czym wspomniałem wyżej.

Po bardzo obszernych uwagach wstępnych, w rozdziale pierwszym Autorka omówiła problem interdyscyplinarności procesu identyfikacji wskazując na znaczenie poszczególnych nauk (humanistycznych, biologicznych czy antropologicznych) w procesie identyfikacji. W rozdziale drugim opisała metody określania miejsc pochówku „ofiar represji politycznych z lat 1944-1956” (zob. uwagi dot. zakresu tematycznego pracy). Rozdział trzeci natomiast poświęciła na przybliżenie znaczenia badań historycznych w procesie identyfikacji, ale nie jest to tytuł precyzyjny, bowiem badań historycznych dotyczy wprost tylko jeden z trzech podrozdziałów tej części pracy.

Przeprowadzone badania Autorka podsumowała w zakończeniu. Pracę uzupełniają Wykaz skrótów, Spis materiałów graficznych i Bibliografia.

Dysertacja została napisana z wykorzystaniem źródeł archiwalnych i publikowanych oraz opracowań. Autorka przeanalizowała zarówno literaturę naukową, jak i popularną (także tę dostępną on-line). Podstawową bazę archiwalną pracy stanowi zasób archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej zgromadzony w pionie archiwalnym oraz akta postępowań prowadzonych przez pion śledczy. Istotne dla badań były także zbiory Zakładu Genetyki Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie.

Dobór literatury odnoszącej się do głównego obszaru badań – a więc procesu poszukiwań i identyfikacji – jest właściwy. Jednak należy wykazać, że Autorka pominęła kilka prac bezpośrednio dotyczących badanej kwestii: jedną z pierwszych publikacji na ten temat autorstwa Krzysztofa Szwagrzyka¹ i kolejnych już wieloautorskich².

Niedosyt budzi dobór literatury odnoszącej się do wojskowego sądownictwa rejonowego, która przy aktualnej konstrukcji pracy powinna być raczej uznana za uzupełniającą. Wydaje się zarazem, że te pozycje, z których Autorka skorzystała nie zostały poddane wnikliwej analizie na co wskazują problemy z cezurami przyjętymi w pracy. Należałoby postulować uzupełnienie bazy bibliograficznej o prace Dariusza Burczyka³, Bohdana Łukaszewicza⁴, Janusza Wróbla i Joanny Żelazko⁵, czy artykuły Sylwii Krzyżanowskiej⁶ i Teresy Pogorzelskiej⁷. W odniesieniu do samych skazanych na karę śmierci przez wojskowe sądy rejonowe nie uwzględniono niektórych prac Krzysztofa Szwagrzyka, badacza kluczowego dla omawianej tematyki – tych wydawanych (czy redagowanych) samodzielnie⁸ i opracowania wydanego wspólnie z Moniką Kałą⁹. Pominęto także opracowania Bogdana Biegalskiego¹⁰, jedną z prac Zdzisława Biegańskiego¹¹, Janiny Kiełboń

¹ K. Szwagrzyk, *Ekshumacje w działaniach Oddziału IPN we Wrocławiu*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 2007 nr 4

² Ł. Szleszkowski, K. Szwagrzyk, K. Thannhauser, A. Kawecki, B. Świątek, *Rekonstrukcja sposobu wykonywania kary śmierci przez rozstrzelanie w latach 1949-1954 na podstawie badań ekshumacyjnych „pól więziennych” na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu*, cz. 1: Rys historyczny i wyniki prac poprzedzających ekshumację przeprowadzoną w 2011 roku, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii”, LXII, 1-66, 2012; Idem, *Rekonstrukcja sposobu wykonywania kary śmierci przez rozstrzelanie w latach 1949-1954 na podstawie badań ekshumacyjnych „pól więziennych” na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu*, cz. 2: Analiza obrazów postrzałowych i próba rekonstrukcji przebiegu egzekucji, ibidem, LXII, 67-131, 2012

³ D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946-1955)*, Gdańsk 2012; Idem, *Wybrane zagadnienia organizacji i funkcjonowania kancelarii Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku 1946-1955*, „Szkice Archiwalno-Historyczne”, nr 10: 2013.

⁴ B. Łukaszewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 1946-1955. Szkice do monografii*, Olsztyn 2000.

⁵ *Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi*, red. J. Wróbel, J. Żelazko, Warszawa 2004.

⁶ S. Krzyżanowska, *Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu 1946-1955. Organizacja, kadry, orzecznictwo*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 2007 nr 4.

⁷ T. Pogorzelska, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku 1946-1955. Organizacja, funkcjonowanie kancelarii i archiwizacja dokumentacji*, „Przegląd Archiwalny IPN”, nr 5: 2012.

⁸ K. Szwagrzyk, *Zbrodnie w majestacie prawa 1944-1955*, Warszawa 2000 (tu również przedrukowana „Księga najwyższego wymiaru kary” prowadzona w Najwyższym Sądzie Wojskowym w latach 1946-1956); *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu 1946-1955*, red. K. Szwagrzyk, Wrocław 2002; K. Szwagrzyk, *Stosowanie kary śmierci wobec członków antykomunistycznego podziemia na Dolnym i Górnym Śląsku 1945-1955 [w:] Druga konspiracja na nowym pograniczu w latach 1945-1956. Szkice do dziejów podziemia antykomunistycznego na Śląsku i terenach ościennych*, red. K. Jasiak, Opole 2010.

⁹ *Skazani za działalność w organizacjach niepodległościowych na Dolnym Śląsku. Wyroki Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu (1946-1955)*, red. M. Kała, K. Szwagrzyk, Wrocław 2005.

¹⁰ B. Biegalski, *Wyroki kary śmierci w Zielonej Górze w latach 1945-1956*, „Studia Zielonogórskie”, t. 15: 2009.

¹¹ Z. Biegański, *Sądownictwo i skazani na śmierć z przyczyn politycznych w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945-1956*, Bydgoszcz 2003.

i Zofii Leszczyńskiej¹², Waldemara Handke i Rafała Leśkiewicza¹³, Jacka Pawłowicza¹⁴, Marka Żukowskiego¹⁵, a także opracowanie niżej podpisanego poświęcone nie historii instytucjonalnej WSR w Krakowie (ta praca została uwzględniona), ale skazanym na karę śmierci przez ten sąd¹⁶. Zapewne nie miałyby one fundamentalnego znaczenia dla narracji, ale biorąc pod uwagę tytuł opracowania, należało jednak po nie sięgnąć.

Drobniejsze uwagi dotyczące pominiętych opracowań zawarto poniżej przy spisywaniu szczegółowych uwag do maszynopisu.

Dokonując merytorycznej oceny pracy, należy zacząć od konstrukcji wstępu, która jest poprawna zawierając uzasadnienie doboru tematu, określenie celu pracy i przedmiotu badań, przegląd stanu badań, omówienie struktury pracy i jej bazy źródłowej. Niezwykle ważne jest uzasadnienie interdyscyplinarności pracy, co Autorka czyni przekonująco. Brakuje natomiast odniesień do przyjętej metodologii i wyraźnego sformułowania pytań badawczych.

Recenzowana dysertacja jest pracą ważną, podejmującą niezwykle istotny i – co nie takie częste w przypadku prac historycznych – aktualny problem badawczy. Jest to niewątpliwie opracowanie nowatorskie, literatura przedmiotu jest wciąż dość skromna, a przyjęta tematyka zmuszała Autorkę do sięgnięcia po prace z innych, niż historia, dyscyplin nauki. Uzyskaliśmy, dość uporządkowaną strukturalnie narrację, przedstawiającą kluczowe problemy badawcze związane z procesem poszukiwań utajonych miejsc pochówku, podjęcia szczątków i ich identyfikacji. Szczególnie istotne wydaje się wykazanie przez Autorkę fundamentalnego znaczenia nauk historycznych w całym tym, złożonym i wieloetapowym procesie. Ważkie są rozważania Autorki związane z wiarygodnością i przydatnością poszczególnych typów źródeł umożliwiających wskazanie miejsc utajonego pochówku. Dużą wartość mają wskazania na regionalną specyfikę, które uczulają badaczy, że metoda poszukiwań miejsc pochówku przyjęta np. we Wrocławiu, nie sprawdzi się w Krakowie, a ta, która okazała się skuteczna w stolicy Małopolski nie będzie efektywna w Warszawie.

Dysertacja niewątpliwie nie tylko porządkuje i zbiera wiedzę rozproszoną dotąd w źródłach i opracowaniach, ale przynosi także autorskie ujęcie tej problematyki. Zaslugą Autorki

¹² J. Kielboń, Z. Leszczyńska, *Kobiety Lubelszczyzny represjonowane w latach 1944–1956*, t. 1, Lublin 2002; Z. Leszczyńska, *Ginę za to co najgłębiej człowiek ukochać może. Skazani na karę śmierci przez sądy wojskowe na Zamku lubelskim (1944–1945)*, Lublin 1998; Idem, *Ginę za to co najgłębiej człowiek ukochać może. Członkowie organizacji niepodległościowych na Lubelszczyźnie skazani na karę śmierci przez sądy wojskowe (1944–1955)*, t. 2, Lublin 2003.

¹³ *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu 1946–1955*, red. W. Handke, R. Leśkiewicz, Poznań 2006.

¹⁴ J. Pawłowicz, *Chwała bohaterom! Mieszkańcy Mazowsza Zachodnio-Północnego sądzeni przez wojskowe sądy rejonowe 1946–1955*, Warszawa 2003.

¹⁵ M. Żukowski, *Stosowanie kary śmierci na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Toruń 2011.

¹⁶ F. Musiał, *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie 1946–1955*, Kraków 2005.

jest objęcie zainteresowaniem całości procesu związanego z typowaniem miejsc pochówku, podjęciem szczątków i ich identyfikacją w sytuacji, w której dotąd bywał on raczej – chociaż nie zawsze – atomizowany i omawiany częściowo w specjalistycznych publikacjach z różnych dziedzin nauki.

Krytyczne uwagi do pracy sprowadzają się w zasadzie do niewystarczającego panowania nad zebrany materiałem i narracją tekstu. Przynosi to między innymi daleko idące niekonsekwencje w opisie badanego problemu. Kwestia ta powiązana jest ze wspomnianą już wyżej rozbieżnością tytułu z zawartością pracy. Autorka bowiem raz pisze o badanym problemie w formule zawężonej do tytułu – a więc badanym przedmiotem są skazani na karę śmierci przez wojskowe sądy rejonowe i zamordowani na mocy tych wyroków, czasem go rozszerza do skazanych i zamordowanych w ogóle na mocy wyroków komunistycznych trybunałów (wojskowych i powszechnych), to znów wskazuje jeszcze na osoby, które zostały zamęczone w czasie śledztw czy zmarły w więzieniach. To nie są tożsame grupy, chociaż z perspektywy poszukiwań ich szczątków nie ma to aż tak istotnego znaczenia. Taka niekonsekwencja wskazuje jednak na brak precyzji – z jednej strony w sformułowaniu tematu dysertacji, z drugiej zaś na labilność w definiowaniu poddawanej badawczemu oglądowi grupy.

Podobna kwestia – ale warsztatowo wynikająca raczej z przejęcia narracji charakterystycznej dla wykorzystanej literatury bez adaptacji ustaleń do potrzeb omawianego tematu – odnosi się do tych fragmentów, w których Autorka pisze o wojennej traumie i problematyce związanej z indywidualnym upamiętnianiem czy przywracaniem pamięci ofiarom wojny (np. s. 3). Te tematy się oczywiście łączą, ale warto było ukazać ogólne wnioski wynikające z literatury dotyczącej II wojny światowej w kontekście badań Autorki, a więc przenieść je na grunt działań związanych z ofiarami zbrodni komunistycznych z okresu powojennego.

Poważnym mankamentem pracy są liczne powtórzenia – nie tylko tez, ale tych samych, albo niemal tych samych sformułowań w kilku miejscach w pracy. Na przykład na s. 2 czytamy: *W kontekście edukacyjnym indywidualna identyfikacja stanowi element uświadamiający tragizm konfliktów o charakterze zbrojnym, a w konsekwencji element zapobiegający tego rodzaju rozwiązaniom w przyszłości.* A stronę dalej, że: *Pielęgnowanie pamięci o ofiarach śmiertelnych II wojny światowej na gruncie bolesnej przeszłości stanowi najskuteczniejsze narzędzie edukacji służące przeciwdziałaniu konfliktom zbrojnym w przyszłości.* Zaś na s. 183 mamy powtórzone, słowo w słowo nie tylko zacytowane zdanie ze s. 3, ale cały akapit: *Indywidualne przywracanie tożsamości ofiarom wpisuje się w paradygmat „painful heritage” – „bolesnego dziedzictwa” rozumianego/pojmowanego w kontekście emocjonalnej spuścizny*

traumatycznych doświadczeń przeszłych pokoleń ku przestrodze przyszłych generacji. W świetle tak pojmowanego dziedzictwa wojenna trauma staje się elementem spuścizny kulturowej pielęgnowanym analogicznie do zabytków kultury materialnej. Bolesne dziedzictwo stanowi kluczowy paradygmat powojennej polityki tożsamości europejskiej, w który doskonale wpisuje się martyrologia narodu polskiego. Obywatele polscy ponieśli największe straty osobowe w okresie II wojny światowej, a po jej zakończeniu – czystek politycznych charakterystycznych dla państw położonych w sowieckiej strefie wpływów. Opiera się na niekwestionowanym uznaniu wspólnej bolesnej przeszłości, w celu zapobiegania podobnym „rozwiązaniom” w przyszłości. Pielęgnowanie pamięci o ofiarach śmiertelnych II wojny światowej na gruncie bolesnej przeszłości stanowi najskuteczniejsze narzędzie edukacji służące przeciwdziałaniu konfliktom zbrojnym w przyszłości. Różnicę dostrzec można jedynie na początku, bowiem w Zakończeniu dysertacji pierwsze zdanie zapisano w brzmieniu: Indywidualna identyfikacja osobnicza wpisuje się w paradygmat „painful heritage” [...].

Odrębną sprawą jest sens tego sformułowania. Wątpliwe bowiem by pielęgnowanie pamięci o ofiarach było rzeczywiście najskuteczniejszym narzędziem prewencji konfliktów zbrojnych. Oczywiście, nietrudno się domyślić, że Autorka ma na uwadze systemy demokratyczne, w których edukacja historyczna, w tym związana z martyrologią może mieć (zazwyczaj zapewne ma) wpływ na mniejszą skłonność społeczeństw do popierania konfliktu zbrojnego jako narzędzia polityki. Zatem i elity polityczne, wyczułone na społeczne nastroje, będą takich działań raczej unikać. Problem z utrzymaniem tej tezy jako mocnej formuły generalnej stanowi jednak to, że we współczesnym świecie to najczęściej nie rządy demokratyczne wywołują konflikty zbrojne.

Wracając do powtórzeń tytułem przykładu można zamieścić konkordancję wybranych z nich, koncentrując się tylko na takich samych zdaniach (lub niemal takich samych), które powtarzają się w dysertacji w różnych miejscach:

- *Bardzo dobre wyniki tej metody uzyskuje się w glebie piaszczystej czy żwirach, a wielokrotna ingerencja w glebę powoduje zaburzenie obrazu skanu georadarowego do tego stopnia, iż określenie miejsc pochówku staje się niemożliwe – najpierw na s. 34-35, i potem na s. 38 (z niewielką różnicą na początku: *Bardzo dobre wyniki tej metody zostają uzyskane...*).*
- *Najnowsze narzędzie genetyki sądowej – Forensic DNA Phenotyping (FDP, pol. fenotypowanie genetyczno-sądowe) umożliwia oszacowanie coraz większej liczby cech wyglądu na podstawie DNA otrzymanego z ujawnionych szczątków ludzkich – czytamy najpierw na s. 166, a potem z niewielkimi zmianami pojedynczych słów na s. 179.*

- *W niniejszym rozdziale świadomie zastosowałam odwrotną kolejność prezentacji przydatności poszczególnych grup źródeł. Taka, jaką kierowali się badacze będący prekursorami tego typu badań, próbujący odnaleźć pisemne świadectwa miejsc pochówku w dokumentacji pozostawionej przez aparat bezpieczeństwa „ludowej” Polski. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że największymi sukcesami w tej materii wykazali się badacze związani naukowo z problematyką więziennictwa, tj. Szwagrzyk, Zwolski czy Kowalski. Inne archiwalia nie zawierały takich informacji (dokumentacja pozostała po strukturach MBP) lub wydawały się zbyt oczywistymi źródłami na wskazanie miejsc pochówku wobec środków stosowanych przez funkcjonariuszy (księgi cmentarne) – czytamy na s. 132, i ten sam akapit odnajdujemy w Zakończeniu na s. 187. Zmiana polega na tym, że za drugim razem zdanie zaczyna się od słów *W rozprawie świadomie...**
- *Wyniki dotychczasowych identyfikacji wskazują, iż większość pochówków więźniów politycznych, rozstrzelanych w latach 1944-1956, odbywała się na terenie nekropolii komunalnych bądź parafialnych. Znane wyjątki tj. kwatera „Ł” czy cmentarz na Służewie, należy traktować w kategoriach uchybień, choć mimo wszystko były to tereny przycmentarne, włączone z biegiem lat w granice nekropolii, czym oczywiście nie sugerowali się funkcjonariusze dokonujący pochówków. Ich motywacja mogła wynikać z faktu, iż natrafianie na ludzkie szkielety w okolicach nekropolii lub bezpośrednio na terenie cmentarzy w przyszłości, będzie sugerowało pochówki osób cywilnych, a nie więźniów politycznych. Dodatkowo, sam proces zagrzebywania ciał, dokonywany nader często nocą, nie zwracał uwagi osób postronnych tak, jak mogłoby to być na obszarze od cmentarza oddalonym. Bez względu na motywację, taki sposób ukrywania zwłok skazanych i rozstrzelanych determinuje najskuteczniejszą metodę ich typowania.*

W księgach cmentarnych zawarte są precyzyjne dane dotyczące pól, linii, kwater, które bez problemu można odnaleźć w terenie i rozpocząć ekshumacje. Zachowana dokumentacja nie gwarantuje jednak pełnego sukcesu. Na przestrzeni kilku dziesięcioleci mogło dojść do przesunięć linii i kwater. Dyskusyjna pozostaje również kwestia wykorzystania miejsc grzebalnych na ponowne pochówki w sytuacji, gdy rodzina nie dokonała wykupu miejsca po dwudziestu latach jego użytkowania (o czym nie może być mowy w przypadku skazanych i rozstrzelanych na mocy wojskowych sądów rejonowych w latach 1944-1956). Wszelkie ograniczenia w tej materii nie zmieniają faktu, że księgi cmentarne jawią się jako podstawowe źródło do poszukiwania utajnionych miejsc grzebalnych więźniów politycznych w ww. okresie.

Pozwoliłam sobie wymienić najważniejsze źródła umożliwiające wszczęcie poszukiwań utajnionych pochówków więźniów politycznych lat 1944-1956. Cześć z nich

należy traktować w kategoriach pomocniczych. Pomagają one w precyzowaniu pola grobowego, w celu rozpoczęcia prac eksploracyjnych, np. zdjęcia lotnicze (CAW), które lokalizują pole grobowe znacznie precyzyjnie niż jakakolwiek inna metoda. Poza CAW miejscem, gdzie kwerenda historyczna jest konieczna do prze-prowadzenia jest Archiwum PCK czy archiwa państwowe. Z racji problematyki grzebania więźniów politycznych na obrzeżach nekropolii istnieje konieczność weryfikacji informacji związanych z zasobem, który możemy odnaleźć w miejscu prac. Obszary, zwłaszcza ich okolica, gdzie prowadzone są prace stanowią często teren będący w zainteresowaniu PCK z różnych względów, chociażby prowadzonych w latach powojennych ekshumacji lub obszarem, gdzie ta instytucja dokonywała ponownych pochówków ekshumowanych już szczątków, tj. okolice Kwatery „Ł”. Ich analiza jest niezbędna, w celu zapobiegania błędom w typowaniu zasięgu terytorialnego pól grobowych oraz samych ofiar – przeczytamy na s. 128-129, po czym to samo przeczytamy na s. 187-188, powtórzą się nawet te same „literówki”.

- Badacze interesujący się miejscami pochówku więźniów politycznych próbowali w tym czasie odnaleźć materiały wskazujące wprost na miejsca grzebalne ofiar wychodząc ostatecznie z założenia, że uległa ona zniszczeniu. W kontekście doświadczeń ostatnich kilku lat można pokusić się o wniosek, iż takowe materiały nigdy nie powstały, na skutek powszechnej ignorancji funkcjonariuszy BP wobec odgórnie narzucanych norm, co zmieniało się w czasie (w zależności od okresu) i przestrzeni (terenowe odpowiedniki resortu charakteryzowała odmienna mentalność, która ulegała pewnej, ale bardzo powolnej regresji). Odnotowane w dokumentacji wzmianki stanowią wyjątki powstałe na skutek naruszania ogólnie panujących reguł lub norm, tj. sprawozdanie z kontroli przeprowadzonej przez funkcjonariusza zarządu więziennictwa Szadkowskiego w polskich więzieniach w 1954 r., gdzie wymienione zostało miejsce grzebania białostockich skazanych. Z kolei zachowane w gdańskim Archiwum Państwowym, następnie IPN-KŚZpNP pismo naczelnika więzienia przy ul. Kurkowej w Gdańsku do żony „Zagończyka” informujące o miejscu jego pochowania zostało zatrzymane w dokumentacji więziennej i nigdy niewysłane do rodziny. Rozległość, zakres i problematyka rozproszenia materiałów źródłowych pozostałych po funkcjonariuszach podległych MBP doprowadza do sugestii metodycznych narzucających pierwsze kroki służące lokalizowaniu utajnionych miejsc pochówku w materiałach administracyjnych, tj. księgi cmentarne czy wymagających badawczo relacjach świadków czy uczestników wydarzeń – przeczytamy na s. 130, by ten sam fragment odnaleźć na s. 189.*

Jest oczywiste, że Zakończenie ma być podsumowaniem przeprowadzonych badań i zawierać wnioski z nich wypływające. Nie oznacza to jednak, że powinno być kompilowane z wcześniejszych fragmentów tekstu.

Źle się stało, że przed recenzją pracy nie poddano wnikliwej adiustacji językowej. Przynosi to skutek w postaci licznych błędów językowych – przede wszystkim fleksyjnych i stylistycznych, a także zdań, które są nielogiczne (np. *Sposób grzebania więźniów rozstrzelanych w warszawskich więzieniach oparty na braku dokumentacji cmentarnej [...]*), niezrozumiałe (np. *Bez względu na intencjonalność działań obywateli objawiającą się we wstąpieniu w struktury odpowiedzialne za ochronę granic lub nie, kraj wykazujący się zaangażowaniem w odnalezienie i oddanie należytej czci szczątkom ludzkim zyskuje zaufanie swoich obywateli oraz ich zaangażowanie w sprawy kraju*¹⁷ – s. 3; *Odnalezione przy szczątkach elementy kultu czy przedmioty osobiste nie gwarantują jednoznacznie przynależności do danej osoby* – s. 12) albo pozbawione sensu (np. *Indywidualna identyfikacja szczątków [...] stanowi próbę odzwierciedlenia tragizmu wydarzeń* – s. 2; przecież identyfikacja szczątków nie może być odzwierciedleniem tragizmu). Brak wnikliwej redakcji sprawił, że w tekście zdarzają się także równoważniki zdań, zamiast pełnych zdań. Niekonsekwentnie podawane są także stopnie wojskowe – przy niektórych nazwiskach są, inne postaci – choć nie były cywilami – są pozbawione tej informacji.

Adiustacja językowa pomogłaby zapewne w wyeliminowaniu z pracy kolokwializmów, które czasem się zdarzają, a także drobnych błędów technicznych (braku spacji; podwójnych/zwielokrotnionych spacji; niekonsekwentnych znaków cudzysłowu; niekonsekwentnych zapisów bibliograficznych).

Poza uwagami ogólnymi do pracy można zgłosić także uwagi szczegółowe:

- s. 6 – w latach 20. XX wieku *Austro-Węgry* nie mogły dążyć do tworzenia *indywidualnych nekropolii przeznaczonych dla konkretnych armii*, bowiem monarchia Austro-Węgierska upadła w 1918 r.
- s. 9 – w zdaniu: *Praktyka nie odnosiła się do skazanych i rozstrzelanych lub powieszonych na mocy wyroków wojskowych sądów rejonowych [...]* – mamy błąd merytoryczny, bowiem wieszano skazanych na śmierć z wyroków sądów powszechnych (dlatego w taki sposób zamordowano np. gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila” skazanego wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla miasta stołecznego Warszawy),

¹⁷ Odrębną kwestią poza trudno uchwytnym związkiem logicznym między pierwszą, a drugą częścią zdania jest utrzymanie w mocy kategorycznej tezy zawartej na końcu. Moim zdaniem silnych przesłanek na jej rzecz nie mamy.

zaś wyroki sądów wojskowych wykonywano formalnie przez rozstrzelanie, faktycznie – najczęściej przez zastrzelenie.

- s. 12 – polemizowałbym ze stwierdzeniem, że ustalenia Marcina Kasprzyckiego: *nie przełożyły się na praktyczny aspekt badań w postaci wszczęcia prac ekshumacyjnych* [...]. Artykuł M. Kasprzyckiego został opublikowany w 2012 r., a pierwsze ekshumacje na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, bazujące na jego ustaleniach, przeprowadzono w 2015 r.
- s. 12 – przy szczątkach nie odnajduje się „elementów kultu”, ale raczej artefakty związane z kultem.
- s. 15-16 – nie negując znaczenia ekshumacji na kwaterze „Ł”, zastanawiałbym się jednak czy za pierwsze masowe badania nie powinny zostać uznane te, które prowadzono wcześniej na cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu (zob. np. K. Szwagrzyk, *Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Pola ofiar komunizmu*, Warszawa 2021). Jednak ta kwestia jest mocno dyskusyjna i zależy oczywiście od zdefiniowania owej „masowości”, o której pisze Autorka. Niewątpliwie jednak, to działania na cmentarzu Osobowickim doprowadziły do sformułowania metodyki postępowania związanej z poszukiwaniem miejsc pochówku działaczy niepodległościowych zamordowanych przez komunistów, a także podjęciem i identyfikacją szczątków.
- s. 23 przyp. 41 – niezrozumiałe jest dlaczego pisząc o cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Unickiej w Lublinie Autorka w przypisie odsyła Czytelnika do literatury odnoszącej się do cmentarzy w Gdańsku.
- s. 32 przyp. 52 – odwołując się do literatury opisującej operację „Lawina” zamiast do publikacji popularno-naukowych należało odesłać Czytelnika do prac naukowych, np.: T. Kurpierz, *Likwidacja zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych Henryka Flamego „Bartka” w 1946 roku – próba rekonstrukcji działań aparatu bezpieczeństwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1 (5); *Operacja „Lawina” – raporty funkcjonariusza MBP Henryka Wendrowskiego*, oprac. T. Kurpierz, „Zeszyty Historyczne WiN-u” nr 28–29: 2008 czy D. Węgrzyn, *Aparat bezpieczeństwa państwa wobec środowisk narodowych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945-1956*, Katowice-Kraków 2007.
- s. 38 – gdy mowa o problemach z analizą wskazań georadaru wynikających z głębokości zalegania szczątków, to przy przywołaniu przypadku Danuty Siedzikówny, raczej nie chodzi o analizę jej *szczątków szkieletowych*, ale miejsca, w którym się one znajdowały.

- s. 40 przyp. 67 – wadliwy zapis bibliograficzny artykułu i literówka w nazwisku: *M. Trzciński, et. al., P. Kończewski [...]*; tymczasem poprawny zapis powinien mieć formę: J. Kawecki, P. Konczewski, K. Szwaagrzyk, M. Trzciński; względnie J. Kawecki *et al.*
- s. 56 – gdy mowa o wojskowym prawie karnym, należało odwołać się do specjalistycznej literatury, którą dość pieczołowicie przywołuje Piotr Kładoczny w monografii *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956). Prawna analiza kategorii przestępstwa przeciwko państwu*, Warszawa 2004.
- s. 56 – skoro tematem pracy Autorki są, jak sama to określa „czystki polityczne” czy szerzej zbrodnie komunistyczne związane z instalowaniem w Polsce systemu totalitarnego, a w niektórych miejscach pracy odwołuje się do ofiar służb sowieckich, to nie może pisać o terenach „wyzwalanej Polski”, nawet jeśli to wyzwolenie zapisze się kursywą. Od prac pisanych w III RP musimy wymagać by były wolne od semantyki narzuconej przez sowiecką i rodzimą komunistyczną propagandę.
- s. 57 – sformułowanie *powojenne tereny II Rzeczypospolitej Polskiej* jest błędne. Po wojnie bowiem II Rzeczypospolitej nie było.
- s. 57 i s. 58 przyp. 97 – gdy Autorka udowadnia, że Straż Więzienna nie miała kontroli nad działaniami funkcjonariuszy MBP, to w przypisie należało się odwołać do innej bazy źródłowej, bowiem przywołano w nim dokumenty GZI MON.
- s. 59 – ważna literówka – Mieczysława Mietkowskiego, nie Miętkowskiego.
- s. 59-60 – gdy Autorka opisuje normatywy UB odnośnie do osób, które zatrzymano i które zmarły/poniosły śmierć, to miesza porządk. Bowiem większość tych dokumentów nie dotyczy postępowania z ciałami osób, które zamordowano w wyniku wyroków sądowych, ale przypadków śmierci w aresztach (w czasie śledztw) i więzieniach (w czasie odbywania kary).
- s. 63 i dalej – tezy odnoszące się do roli i stanu wiedzy strażników więziennych należałoby formułować ostrożniej o tyle, że byli oni także funkcjonariuszami MBP, a z tekstu wynika, że od rodzimego resortu się zdecydowanie dystansują. To, że Wydział Więziennictwa był elementem MBP Autorka zauważa kilka stron dalej (s. 76). Jednocześnie, wbrew relacjom z Warszawy, pisze o mogiłach wytworzonych w Białymstoku, *po zakończeniu II wojny światowej przez funkcjonariuszy służby więziennej* (s. 175). Nie jest, a przynajmniej nie musi to być ze sobą sprzeczne. Zwraca jednak uwagę na stopień skomplikowania omawianego zagadnienia.

- s. 64 – nie jest jasne, w jaki sposób badania prowadzone na Kwaterze „Ł” mają potwierdzać, że do 1948 r. skazani na karę śmierci byli z Rakowieckiej przewożeni do więzienia na Pradze i tam mordowani.
- s. 68 – gdy Autorka pisze o dokumencie odnalezionym przez Marcina Zwolskiego w *miejsku, w którym raczej trudno byłoby się go spodziewać*, to warto było dopisać gdzie został odnaleziony i dlaczego jest to zaskakujące.
- s. 76 – w kontekście tematu obranego przez Autorkę, gdy mowa o tym, że akta procesowe, śledcze i więzienne trafiły do zasobu IPN z *sądów oraz prokuratur powszechnych i wojskowych, z UOP i CAW*, to warto było zauważyć także archiwa państwowe, bo w 2000 r., gdy zaczynał się proces przejmowania przez IPN dokumentacji wytworzonej przez komunistyczny aparat represji akta spraw toczonych przed WSR, akta nadzoru śledztw prowadzone w wojskowych prokuraturach rejonowych oraz znaczna część tzw. teczek więźniów właśnie tam się znajdowała.
- s. 81 przyp. 149 – Madajczyk, nie – Madejczyk.
- s. 84 – Europejskie Centrum Solidarności, nie – Europejskie Centrum „Solidarność”.
- s. 84 – nieprawdziwa jest teza, iż: *Za pochówkami ofiar terroru niemieckiego stoi tworzona skrupulatnie przez jego aparat baza źródłowa, pozwalająca odtworzyć cały proces represjonowania [...].* W wielu sytuacjach mamy do czynienia z mogiłami, w których leżą ofiary niemieckich pacyfikacji, albo masowych/grupowych akcji represyjnych, nie dysponując żadną dokumentacją pozwalającą na uwiarygodnienie danych pochowanych tam osób. Czasem nawet nie wiadomo kiedy te jamy grobowe wypełniono.
- s. 88 – ważnym elementem, zwłaszcza w małych miejscowościach, wpływającym na dystans rodzin do poszukiwania ich bliskich zamordowanych przez komunistów, jest wpływ półwiecza kłamstw na postrzeganie zamordowanych. W niektórych przypadkach rodziny nie chcą do tych tematów wracać, by nie prowokować negatywnej reakcji otoczenia.
- s. 93 i dalej – ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej jednoznacznie definiuje pion śledczy jako część aparatu prokuratorskiego. Autorka myli się zatem pisząc, że prokuratorzy Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prowadzą *wywiady* czy że przesłuchania *mają charakter relacji historycznej i obowiązuje w nich zasada dobrowolności, a całokształtowi przyświeca raczej idea spotkania towarzyskiego niż czynności prokuratorskiej* (s. 95). Wystarczy zapoznać się z

Rozdziałem 5 ustawy o IPN, w którym opisano kompetencje śledcze. Poza odesłaniem do ustawy warto zacytować dwa jej fragmenty: art. 45 pkt. 2 stanowi, że: *Prokuratorom Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i oddziałowych komisji ścigania zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w sprawach określonych w art. 1 pkt 1 lit. a przysługują wszystkie uprawnienia prokuratora, także w sprawach podlegających orzecznictwu sądów wojskowych*; zaś pkt. 5 tego samego artykułu stanowi, iż: *Do prowadzenia śledztw przez Instytut Pamięci stosuje się przepisy Kodeksu postępowania karnego*.

- s. 107 – błędy w nazwiskach osób odnalezionych i zidentyfikowanych, zidentyfikowano: Wojciecha Frodymę, nie *Frodyma*; Władysława Gurgacza, nie *Jana Gugacza* oraz Ryszarda Kłaputa, nie *Kłaputę*.
- s. 112 – gdy mowa o tym, że *Szczątki rozstrzelanych na mocy wyroków miejscowego WSR trafiły na Cmentarz Garnizonowy w Gdańsku co najmniej od 28 sierpnia 1946 r.* – to warto mieć świadomość, że ten WSR, jak i zdecydowana większość pozostałych powstał dopiero w kwietniu 1946 r. A z badań historyków z Gdańska wynika, że jedyną osobą, która została skazana na karę śmierci i zamordowana między kwietniem, a 28 sierpnia 1946 r. był Hans Baumann.
- s. 155 – ponownie błędy w danych osób zidentyfikowanych, Stanisław Bizior miał pseudonim „Śmigło” nie „Śmigły”, a oprócz niego do *publicznej wiadomości podano* nazwisko: Stanisława Samca, nie *Samica*.
- s. 119 – gdy Autorka pisze o *dzisiejszej III RP*, to prowokuje do pytania czy była kiedyś inna III RP?
- s. 127 – fragment dotyczący Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej sprawia wrażenie sztucznie wprowadzonego do narracji. Objętość niespełna strony tekstu nie uprawnia do uczynienia z tego fragmentu osobnej całości, a i informacje, które możemy w tym zasobie odnaleźć nie odnoszą się do przedmiotu badań Autorki. Dotyczą przecież nie skazanych na karę śmierci i straconych – mniejsza już o to, przez który z komunistycznych trybunałów – ale osób, które zostały zamordowane przez służby sowieckie.
- s. 133 – gdy Autorka pisze o spopieleniu szczątków osób zamordowanych przez niemieckiego okupanta, to zdaje się nie zauważać, że porusza problem ważki, ale odnoszący się jedynie do niemieckich obozów zagłady. Inne ofiary zbrodni niemieckich

nie były spopielane, a ich jamy grobowe – niejednokrotnie masowe – rozsiane są po terenach okupowanych przez niemiecką III Rzeszę i do niej włączonych.

- s. 134 – gdy Autorka pisze, że Polska znalazła się w sowieckiej strefie wpływów po zakończeniu II wojny światowej, to oczywiście ma rację. Warto jednak pamiętać – bo ten fragment narracji odnosi się do szerszego historycznie spojrzenia, że około połowa terytorium II Rzeczypospolitej znalazła się pod sowiecką okupacją już w latach 1939-1941.
- s. 159 przyp. 300 – zapis bibliograficzny jest wadliwy *Materiały do „Słownika biograficznego uczestników walk z komunizmem (biogramy) – to tytuł działu w periodyku, a nie artykułu Wojciecha Frazika pomieszczonego w tym dziele.*

Podsumowując recenzowana dysertacja świadczy o wiedzy teoretycznej Autorki, jednak sformułowane zastrzeżenia natury ogólnej skłaniają do skorzystania z możliwości odesłania pracy do poprawy. Bowiem, jak się wydaje, zarzuty te zostałyby uchylone, albo przynajmniej złagodzone, jeśli praca zostałaby uzupełniona o fragment, bazujący na literaturze przedmiotu, który wpisywałby wojskowe sądy rejonowe w szersze ujęcie komunistycznego aparatu represji i tłumaczyłby znaczenie sieci WSR dla sądenia i – w kilku tysiącach przypadków skazania na śmierć – osób, w tym cywili, oskarżanych o tzw. przestępstwa polityczne. Kierując się zatem przepisami przewidzianymi w *Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 26 września 2016 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora* (§ 6. ust. 6 *Recenzja może zawierać wnioski dotyczące uzupełnienia lub poprawy rozprawy doktorskiej*), przedstawioną dysertację mgr. Mileny Bykowskiej, w obecnym kształcie, oceniam jako niespełniającą wymagań stawianych rozprawom doktorskim, ale nadającą się do poprawy i uzupełnienia o zasygnalizowane w recenzji wątki.

Wnoszę jednak tym samym o niedopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego i skierowanie pracy do poprawy.

